

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 30 (525) 26 LIPCA 1970 R.

W numerze

Z życia Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej ● Res publica emendata ● Polska i ONZ
● Grunwaldzkie refleksje

CENA 2 ZŁ.

22 LIPCA - ŚWIĘTO ODRODZENIA



Fragment
szerzynki
z orłem
polskim —
haft
królowej
Anny
Jagiellonki
(XVI w.)

Fot. H. Romanowski

Niedziela X po Zielonych Świątkach (Łuk. 18,9 — 14)

Pewnym ludziom, którzy zbytnio ufali w siebie i siebie mieli za sprawiedliwych, a innymi pomiatali, powiedział taką przypowieść:

„Dwóch ludzi udało się do świątyni na modlitwę. Jeden był faryzeuszem, a drugi celnikiem. Faryzeusz stojąc tak modlił się w duszy: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, drapieżcy, nieprawdziwi, cudzołóżnicy, albo jak choćby ten celnik. Dwa razy na tydzień poszczę i składam dziesięcinę ze wszystkiego co zarabiam. Celnik zaś, pozostawszy z daleka, nie śmiał nawet oczu podnieść w niebo, ale bił się w piersi i modlił się: Boże, bądź miłosierny dla mnie grzesznemul — Powiadam wam: ten wrócił do domu swego usprawiedliwiony, inaczej niż tamten. Bo kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się ponizuje, będzie wywyższony“.

Od dwóch lat często na kartach czasopism i publikacji pojawia się nowe, obce słowo „kontestacja” lub „kontestator”. Używa się go na oznaczenie kwestionowania, podawania w wątpliwość słuszności decyzji reprezentantów

jakiejsz władzy, względnie też kwestionowania samego systemu władzy. Najczęściej pisze się i mówi o kontestatorach religijnych, którzy podają w wątpliwość strukturę władzy swego Kościoła. Nie patrzą biernie na wszystko, co się w nim dzieje, lecz czynnie ustosunkowują się do wszystkich wydarzeń, nie szczędząc wysiłku, aby z błędów wyciągano poprawne wnioski sięgające samej głębi spraw i ludzi. Kontestacja nie polega na zwykłej negacji, czyli na zaprzeczaniu wszystkiemu i na wiecznym niezadowoleniu z wszystkiego. Kontestacja różni się od protestu, który polega na odrzucaniu zarządzeń, na odmowie ich wykonywania, gdyż są niesprawiedliwe. Kontestatorzy nie odmawiają posłuszeństwa, nie są anarchistami. Uznają potrzebę ładu, lecz twierdzą, że nie zapewni go taki system rządzenia Kościołem, jaki się stosuje obecnie i proponują własne rozwiązania.

Z prasowych informacji wynika, że kontestatorami w Kościołach chrześcijańskich są przeważnie duchowni młodego wieku zajmujący najniższy szczebel hierarchii. W ich wystąpieniach jednak nie słychać o tym, że pierwszym kontestatorem w dziejach chrześcijaństwa był sam Jezus Chrystus.

To stwierdzenie wydaje się może zaskakujące, czy wręcz szokujące, lecz nie ulegajmy magii słów. Chrystus naprawdę był zwolennikiem kontestacji w tym znaczeniu, jak to przedstawiono wyżej. Nie był zwolennikiem protestu, gdyż nie odmawiał posłuszeństwa nawet niesprawiedliwym dla siebie zarządzeniom Synagogi (czy Sanhedrynu), tym bardziej nie stosował samej negacji lub nihilizmu. Cały czas tylko kwestionował system władzy Mojżeszowego Kościoła i proponował własne rozwiązanie najpilniejszych problemów.

Jezus Chrystus nie mówił, jakoby Synagoga była zbędna, jakoby przeskądzała ludziom w pracy nad własnym udoskonaleniem i zbawieniem. Przeciwnie nauczał: „Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo lub Proroków, nie przyszedłem znieść, ale wypełnić” (Mat. 5, 17). I gdzie indziej: „Nauczalnicy Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam poleca, lecz ich uczynków nie naśladowajcie”. Bronił ładu kościelnego, gdy wyrzucił przekupniów ze świątyni, ponieważ ma ona być „domem modlitwy” a nie „jaskinią zbójców” (Mat. 21, 12n). Chrystus pozytywnie ustosunkował się do prawa i autorytetu władz ówczesnego Koś-

KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE

Pomoc ekumeniczna dla Rumunii

Kościoły członkowskie SRK i związane z nimi organizacje pomocy odpowiedziały szybko na apel, w którym Oddział Pomocy Międzykościelnej Światowej Rady Kościołów i Światowa Federacja Luteraska wezwały do udzielenia pomocy ofiarom powodzi w Rumunii (por. „Rodzina” 27/1970).

Jako przykład służyć może wkład Kościołów Rumunii w tym zakresie. Kościół Prawosławny wyasygnował na ten cel 2,5 mln lei (416 740 dolarów), Kościół Luteranski — 200 000 lei (33 340 dolarów).

Dużą pomoc pieniężną i materialną (lekarstwa, środki żywnościowe, namioty, ubrania itp.) okazały kościelne organizacje pomocy W. Brytanii, Holandii, Szwajcarii, USA, NRF, NRD, Norwegii i Danii.

Światowa Rada Kościołów zamierza również, po przejściu do

porozumienia z władzami rumuńskimi, wziąć udział w dziele odbudowy na obszarach nawiedzonych katastrofą.

Spotkanie dra Blake'a z U Thantem

Podczas niedawnego spotkania z sekretarzem generalnym ONZ U Thantem, sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, dr Eugene C. Blake wyraził swą troskę z powodu naruszania podstawowych praw ludzkich w wielu krajach świata, jak i z powodu wzrastającej tendencji do posługiwania się przemocą.

Podczas rozmowy dr Blake zwrócił uwagę na list otwarty przedstawicieli Kościołów USA z 17 kwietnia br., w którym poruszyli oni ten sam problem i zapytał U Thanta, czy i w jakiej mierze Narody Zjednoczone są w stanie położyć kres tym tendencjom.

Na konferencji prasowej dr Blake stwierdził, że U Thant nie odpowiedział wprawdzie na po-

stawione pytania, lecz w ocenie sytuacji reprezentuje taki sam pogląd.

Kościoły pragną ukończenia wojny domowej w Irlandii Płn.

Ostatni z większych Kościołów protestanckich Irlandii, Kościół Metodystów, opowiedział się niedawno za współpracą z Kościołem Rzymskokatolickim w sprawach społecznych i pomocy w rozwoju gospodarczym. Wspólnie z prezbiterianami, anglikanami i rzymskokatolikami pragną metodyści irlandzcy przez Radę Narodową Kościołów Irlandii przyczynić się do usunięcia dyskryminacji w wynajmowaniu mieszkań i w miejscach pracy. Sądzi się, że w ten sposób uda się zażegnać napiętą sytuację, jaka od szeregu miesięcy panuje między protestantami i katolikami rzymskimi. Rada Narodowa Kościołów pragnie powołać 30-osobowy komitet, złożony w połowie z protestantów i rzymskokatolików, który zajmie się najbardziej palącymi problemami Irlandii.

Irlandzka Konferencja Metodystów podczas swego ostatnie-

go posiedzenia wezwała organizacje kościelne do rezygnacji z wszelkich demonstracji w lipcu i sierpniu br., określając je jako akcje „kryminalne i nieodpowiedzialne”. Poza tym metodyści potępił import broni i amunicji do Irlandii Płn.

Sesja ekumeniczna przedstawicieli wysp Oceanu Indyjskiego

W miejscowości Souillac na wyspie Mauritius odbyła się ostatnio sesja ekumeniczna przedstawicieli wysp Oceanu Indyjskiego poświęcona problematyce informacji religijnej. Uczestniczyło w niej 40 dziennikarzy z prasy, radia i telewizji z wysp rejonu Oceanu Indyjskiego strefy języka francuskiego.

Obrady sesji odbywały się w klimacie zupełnej swobody wypowiedzi, co przyczyniło się wydatnie do podjęcia szeregu ważnych rezolucji. Postanowiono m. in. utworzyć biuro łączności i informacji religijnej dla rejonu wysp Oceanu Indyjskiego z siedzibą na Madagaskarze. Celem tego biura będzie koordynacja informacji religijnej dla 5 wysp wspomnianego regionu oraz do-

kontestatorem

ciola. Przestrzega też świąt możeszowych i zwyczajów narodowo-religijnych tak ściśle ze sobą powiązanych w mozaizmie.

Z drugiej strony wszakże nie aprobował wszystkiego bezkrytycznie. Gdyby wszystkiemu potakiwał, nie powstałoby chrześcijaństwo. Nie powstałoby ono także wówczas, gdyby krytykując i kwestionując system synagogałny, pytał się równocześnie arcykapłana Kajfasza o pozwolenie na erygowanie chrześcijańskiego Kościoła. Odpowiedź bowiem byłaby jednoznacznie negatywna.

Przykładów Chrystusowej kontestacji mamy mnóstwo. Wybierzmy najcelniejsze. Do Samarytanki pytającej, który Kościół jest „prawdziwy”, ten w Samarii, czy ten w Jerozolimie, Zbawiciel mówi: „Wierz mi niewiasto, iż nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawać czci Ojcu... Nadchodzi godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w duchu i w prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem, potrzebuje więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w duchu i w prawdzie” (Jan 4, 21—24). Jezus nie

odrzucał tutaj odprawiania nabożeństw w świątyniach — jak sobie niektórzy chcą to tłumaczyć. Odrzucił i potępił szowinizm narodowy, przypisujący sobie wyłączność w reprezentowaniu interesów Boga. Zganił faryzejskie poglądy, które religię i Boga nieogarnionego zamykały w ciasnych granicach tego a nie tamtego miejsca, tego a nie tamtego narodu. Głosił Królestwo Boże dla wszystkich krajów i dla wszystkich narodów czyli Kościół uniwersalny niosący wszędzie wieść o zbawieniu wszystkich, a nie tylko członków jednego narodu, nauczający, że Bóg jest Ojcem całej ludzkości a nie samych Judejczyków. Mówił do nich: „Królestwo Boże będzie wam zabrane a dane narodowi, który wyda jego owoce” (Mat. 21, 43).

Kontestacja Chrystusa najbardziej się uwidoczniła w ostrych wyrzutach pod adresem faryzeusza, ludzi powszechnie szanowanych, uważanych za elitę społeczeństwa i ostoję synagogi. „Mówią bowiem, ale sami nie czynią, wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć nie chcą. Wszystkie swe czyny spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać...” (Mat. 23, 3—36). Tak otwarcie kryty-

kował, nie obawiając się poderwania religijności u maluczkich ani spadku autorytetu oficjalnego Kościoła.

W perykopie ewangelicznej na tę niedzielę przeznaczoną również się spotykamy z Chrystusem — kontestatorem. Wykłada prawdę o usprawiedliwieniu a częściowo o sakramencie Pokuty. W sposób nowy każe spojrzeć na wielomówstwo „sprawiedliwego” faryzeusza i pokorę małowównego „celnika”. Czy nie wolno w tym widzieć również zakwestionowania pewnej formy wyznawania grzechów szczegółowo i pochwały szczerzej przemiany serca wyrażonej tylko skruchą: „Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu”?

Ks. S. WŁODARSKI

LIPIEC—SIERPIEŃ

| | | |
|-----|-----|-----------------|
| 26. | N. | Anny, Mirosławy |
| 27. | P. | Julii, Natalii |
| 28. | W. | Wiktora |
| 29. | Ś. | Marty, Olafa |
| 30. | Cz. | Julity |
| 31. | P. | Ignacego |
| 1. | S. | Piotra, Justyny |

starczenie informacji lokalnej dla tamtejszej prasy.

Przygotowania kościelne do Olimpiady 1972 r.

Ks. Michael Moore, zastępca sekretarza generalnego Wydziału Zagranicznego Kościoła Anglii, który w marcu br. bawił w Polsce i złożył m. in. wizytę w siedzibie władz naczelnych Kościoła Polskokatolickiego (por. „Rodzina” nr 15 z 12 kwietnia br.), przesłał niedawno anglikańskie teksty modlitewne i medytacyjne przedstawicielowi starokatolików i anglikanów w Kościelnym Komitecie do Spraw Olimpiady 1972 r., ks. rektorowi Wynfrithowi Nollowi. Teksty te, wraz z modlitwami z innych Kościołów mają zostać zebrane w specjalnej broszurze i rozdzielone uczestnikom Olimpiady i turystom.

Kościelny Komitet do Spraw Olimpiady 1972 r. ukonstytuował się w Monachium w poło-

wie ubiegłego roku. Celem jego działalności jest rozłoczenie opieki duszpasterskiej nad sportowcami i turystami, którzy wezmą udział w Olimpiadzie w Monachium. Ks. rektor Wynfrith Noll, kierownik Starokatolickiego Ośrodka do Spraw Prasy, Radia i Telewizji, w NRF, reprezentuje w tym Komitecie zarówno starokatolików, jak i anglikanów.

Pomoc dla Peru z NRD

Ewangelicy z NRD, przez akcję „Chleb dla świata”, zaangażowali się w pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi w Peru. Pierwsza przesyłka z lekarstwami wartości 100 tysięcy marek przekazana została przez Organizację Czerwonego Krzyża z NRD drogą lotniczą do Peru. Druga przesyłka, tej samej wartości, przesłana zostanie w najbliższym czasie. Akcja „Chleb dla świata” w NRD, zapowiedziała także pomoc dla ofiar powodzi w Europie południowo-wschodniej.

Teolodzy USA potępiją terror w Brazylii

Teolodzy protestancyjscy, rzymskokatolicy i prawosławni, zebrani na specjalnej sesji zwołanej przez Radę Narodową Kościołów USA w Indianapolis potępiłi oficjalnie „trwający ucisk polityczny i terror w Brazylii”. Oparli się oni przy tym na badaniach Oddziału do spraw Ameryki Łacińskiej, działającego przy Radzie Narodowej Kościołów. Kierownik tego Oddziału oświadczył na posiedzeniu teologów, że mimo twierdzenia prezydenta brazylijskiego, gen. Medici, iż w Brazylii nie stosuje się żadnych tortur, komisje badawcze, przybyłe w większości do tego kraju incognito zebrały inne informacje. Wiadomo z całą pewnością, że wobec więźniów politycznych stosuje się bez przerwy tortury i inne środki terroru. Zdaniem przewodniczącego Oddziału do spraw Ameryki Łacińskiej, chrześcijanie USA mogą odegrać istotną rolę w po-

nowym ustanowieniu demokratycznych stosunków w Brazylii.

Apel ekumeniczny o pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Peru

Oddział Pomocy Międzykościelnej Światowej Rady Kościołów wezwał Kościoły członkowskie i związane z nimi organizacje do udzielenia natychmiastowej pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Peru oraz do udziału w dziele odbudowy zniszczonych terenów. W ogłoszonym apelu, Oddział Pomocy Międzykościelnej wzywa Kościoły do zebrania gotówki w wysokości 100 tysięcy dolarów na sfinansowanie nie ustalonego jeszcze projektu odbudowy.

Referent Oddziału Pomocy Międzykościelnej do spraw Ameryki Łacińskiej, pastor Theo Tschuy, udaje się w lipcu br. do Peru celem omówienia z tamtejszymi przywódcami kościelnymi sposobu włączenia się Kościołów do dzieła odbudowy.



Komisja egzaminująca kandydatów na I rok studiów. Od lewej: ks. doc. dr S. Włodarski, dr J. Maluszyński, ks. K. Bulli, ks. mgr W. Wysoczański, ks. dr S. Żeleźniakowicz, ks. dr A. Szewiel.



Z historii Polski egzaminował ks. rektor prof. dr W. Gastpar.

Z życia Chrześcijańskiej

25 czerwca br. w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, jedynej uczelni na prawach państwowych w Polsce kształcącej przyszłych duszpasterzy i działaczy Kościołów nie-rzyskokatolickich, dobiegł końca szesnasty rok akademicki. Powołana oficjalnie do życia uchwałą Rady Ministrów w dniu 26 października 1954 r., Akademia przeszła w minionym okresie różne etapy rozwoju, które warto choć w dużym skrócie przedstawić.

Przez niemal cały okres międzywojenny i w pierwszych latach po II wojnie światowej istniał przy Uniwersytecie Warszawskim Wydział Teologii Ewangelickiej. Właśnie ten Wydział został w 1954 roku usamodzielniony i przekształcony w Chrześcijańską Akademię Teologiczną. Nowa uczelnia nabrała natychmiast charakteru ekumenicznego, bowiem obok sekcji ewangelickiej powołano sekcję starokatolicką. W roku akademickim 1954/1955 na pierwszej sekcji studiowało 27 studentów, na drugiej — 8. W trzy lata później utworzono jeszcze sekcję prawosławną. Przez 14 lat siedziba Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej znajdowała się w Chylicach k. Warszawy, w budynku będącym własnością parafii warszawskiej

Kościola Ewangelicko - Augsburskiego. Tam słuchali wykładów i mieszkali studenci sekcji ewangelickiej i starokatolickiej. Zajęcia dla prawosławnych odbywały się natomiast w Warszawie, w budynku Seminarium Prawosławnego.

W 1967 r. na wniosek rektora i senatu Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej Minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego wyraził zgodę na przedłużenie studiów z 4 do 5 lat. Dzięki tej decyzji można było wprowadzić szereg nowych przedmiotów w pionie ogólnym, tzn. obowiązującym studentów wszystkich trzech sekcji. Są to: zagadnienia ekumeniczne, prawo wyznaniowe, historia kultury polskiej, zagadnienia polityczno-społeczne.

W 1968 r. Akademię przeniesiono do Warszawy, gdzie tymczasowo przydzielono jej lokale w nowym budynku władz zwierzchnich Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. W bezpośrednim sąsiedztwie tego budynku dobiega końca budowa gmachu Akademii, który zostanie oficjalnie oddany do użytku 18 października br. podczas oficjalnych obchodów 400-letniej rocznicy Ugody Sandomierskiej. Tak więc po szesnastu latach istnienia uczelnia doczekała się wreszcie własnego lokum.

12 marca 1968 r. utworzono przy Akademii Studium Zaoczne, którego słuchaczami są wyłącznie studenci Sekcji Starokatolickiej. Studium kieruje ks. doc. Szczepan Włodarski

W roku akademickim 1969/1970 liczba studentów na studiach dziennych wynosiła ogółem 110 osób (w tym 15 kobiet). Sekcja ewangelicka liczyła 65 studentów, starokatolicka — 24, prawosławna — 21. Pod względem wyznaniowym w sekcji ewangelickiej studiowało 34 studentów z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, 16 z Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, 6 z Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, 4 z Kościoła Metodystycznego, 2 z Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów oraz po 1 z Kościoła Ewangelicko - Reformowanego, Kościoła Chrześcijan Dnia Sobotniego i Jednoty Braci Polskich. W Sekcji Starokatolickiej było 18 słuchaczy z Kościoła Polskokatolickiego i 6 mariawitów: wśród tych ostatnich byli zarówno członkowie Kościoła Starokatolickiego Mariawitów (siedziba — Płock), jak i Katolickiego Kościoła Mariawitów (siedziba — Felicjanów k. Płocka). Do studium zaocznego uczęszczało 13 osób.



Ostatnie powtórki przed egzaminem.



Dobiega końca budowa gmachu Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.
Fot.: Edmund Radoch.

Akademii Teologicznej

Od początku 1969 r. do 25 czerwca br. 17 osób obroniło pracę magisterską w Akademii. Warto tu dodać, że od założenia uczelni wydano 199 dyplomów magisterskich, 12 doktorskich i 3 dyplomy doktorów honoris causa.

W roku akademickim 1969/1970 Chrześcijańska Akademia Teologiczna zatrudniała ogółem 23 etatowych pracowników nauki. W ramach Sekcji Ewangelickiej pracowało 2 profesorów, 2 docentów, 1 wykładowca, 3 starszych asystentów i 1 asystent; w Sekcji Starokatolickiej — 1 docent, 1 adiunkt i 1 starszy asystent; w Sekcji Prawosławnej — 2 docentów, 1 starszy wykładowca, 3 wykładowców i 3 starszych asystentów. 1 profesor i 1 adiunkt prowadzili zajęcia międzysekcyjne. Na pracach zleconych w Akademii wykładało 9 osób. Poza tym uczelnia posiadała 3 pracowników biblioteki, 8 administracyjno-biurowych i 10 obsługi.

W dniach 1—2 lipca br. odbył się w Akademii egzamin wstępny na I rok studiów, do którego przystąpiło 20 osób. Pierwszego dnia odbył się egzamin pisemny z języka polskiego i języka obcego, drugiego natomiast egzamin ustny z literatury polskiej, z historii Polski w

powiązaniu z historią powszechną i z religii. Ostatecznie przyjęto 12 osób, w tym 7 z Kościoła Polskokatolickiego, 2 z Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz po 1 z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego i Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Dodatkowe egzaminy odbędą się jeszcze we wrześniu br.

Rektorem Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, od założenia do 1965 r., był ks. prof. Wiktor Niemczyk, który w ubiegłym roku, ze względu na zły stan zdrowia, musiał poniechać wykładów i przejść na emeryturę. Aktualnie uczelnią kieruje ks. rektor prof. Waldemar Gastpary. Prorektorem jest ks. doc. Jerzy Klinger. Kierownikiem Sekcji Starokatolickiej jest ks. doc. Szczepan Włodarski. Prócz niego pracują w niej: ks. adiunkt dr Edward Bałakier i ks. st. asystent mgr Wiktor Wysoczański.

Poza normalnymi zajęciami ze studentami, uczelnia organizuje od czasu do czasu sesje naukowe oraz prowadzi działalność wydawniczą. W 1959 r. zaczęto wydawać „rocznik teologiczny”, który trzy lata temu przerodził się w półrocznik. Poza tym ukazują się skrypty oraz

większe rozprawy pracowników nauki.

Żywą działalność na terenie uczelni prowadzą: Komisja Nauki Zrzeszenia Studentów Polskich oraz Koło Teologów Ewangelickich, które na przestrzeni ostatnich lat zorganizowały szereg ciekawych i udanych spotkań i posiedzeń naukowych. W 1965 r. odbyła się sesja naukowa z okazji 550 rocznicy spalania na stosie Jana Husa, w 1968 r. zorganizowano sympozjum poświęcone Marcinowi Lutrowi, w 1969 r. — wielkiemu teologowi protestanckiemu XX w. Karolowi Barthowi. Warto tu dodać, że w związku z centralnymi obchodami 450 rocznicy Ugody Sandomierskiej, które rozpoczną się 18 października br., Chrześcijańska Akademia Teologiczna zorganizuje okolicznościową sesję naukową.

„Gaudeamus igitur”, inaugurujące 17 rok akademicki uczelni będzie miało szczególnie radosny wydźwięk — wszak odśpiewane będzie ono po raz pierwszy we własnym budynku Akademii. My ze swej strony życzymy jej, by wydarzenie to było nowym impulsem do zintensyfikowania działalności na różnych płaszczyznach.

KAR



Maj 1945 r. Armia Radziecka i walczące u jej boku oddziały I Armii Wojska Polskiego zdobywają Berlin.



Ludność Lublina wita żołnierzy Wojska Polskiego.

Faszyzm zgnieciony, wojna skończona. Po pięciu latach walk i tułaczki, ci co przeżyli powracają do kraju. Zamieniają karabin na pług, traktor i kielnię, aby odbudować leżący w ruinach kraj.



Res publica emendata *)

W ciągu minionego ćwierćwiecza Polski Ludowej zadomowił się u nas zwyczaj dokonywania obrachunku naszego dorobku przy okazji obchodów Święta Odrodzenia. Dobry to zwyczaj, skłaniający do spojrzenia wstecz i w przyszłość. Wstecz spoglądamy z pozycji dnia bieżącego, w przyszłość patrzymy również z pozycji naszych aktualnych osiągnięć, przez pryzmat jasno skonkretyzowanych zamierzeń, ujętych we wskaźniki wielopłaszczyznowego planowania. Dawno już przekonaliśmy się, że dokonane w Polsce przeobrażenia, wynikające ze zrębowych ustaleń Manifestu Lipcowego, nie tylko nadały naszej państwowości nowoczesny i przyszłościowy model i strukturę, ale umożliwiły oparcie Polski Ludowej o ogromny, wyzwolony potencjał twórczych sił narodu i wypracowane przez niego wartości materialne i moralne, że konsekwentna polityka zagraniczna naszego kraju, polegająca przede wszystkim na szczerym partnerstwie ze Związkiem Radzieckim, zabezpiecza Polskę od zewnętrznego zagrożenia i że nasza współpraca z innymi krajami demokracji oraz nasza przynależność do RWPG ułatwia rozwiązywanie złożonych problemów ekonomicznych. Wszystko, czym legitymujemy się w roku 1970 ma swój rodowód w tych właśnie, podstawowych elementach wewnętrznej i zagranicznej polityki PRL.

Gdy dziś, po 26 latach od proklamowania Manifestu, pytamy samych siebie co w naszym dotychczasowym dorobku można by uznać za rzecz najistotniejszą, niełatwo znaleźć odpo-



Latem 1944 r. wyzwolone zostały polskie ziemie aż po Wisłę. W Chelmie powstał rząd ludowy — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Manifest wydany przez PKWN głosił m.in. zmianę ustroju społecznego, reformę rolną, przywrócenie swobód demokratycznych, odzyskanie Ziemi Zachodnich. Na zdjęciu: przed Manifestem PKWN.

Foto: CAF

wiedź na takie pytanie. Można by się spierać o to, czy za najbardziej reprezentatywne dla 26-letniego dorobku należy uznać bezprecedensowy w naszych dziejach rozwój przemysłu, niebywały rozrost szkolnictwa lub system świadczeń socjalnych. Rozpatrując poszczególne rubryki wielkiego bilansu, najczęściej nie spostrzegamy oczywistości, że Polska Ludowa zdołała zadośćuczynić pragnieniom wielu generacji, najświetlejszych umysłów w naszym kraju, które bezskutecznie domagały się tego, co jeszcze na długo przed rozbiorami rozumiano pod określeniem „naprawa Rzeczypospolitej”.

O naprawę Rzeczypospolitej wołano u nas od czasów, gdy pojawiły się w niej symptomy wewnętrznej rozprężenia, które w ostateczności doprowadziły do tragicznego epilogu w roku 1795. Naprawy domagali się, od Frycza-Modrzewskiego i jego „Commentarium de Republica emendanda” począwszy, ludzie tej miary co Konarski i Stasić, Kościuszko, a potem cała plejada pozytywistów, a w Drugiej Rzeczypospolitej ludzie pokroju Zeromskiego i postępową część międzywojennej inteligencji. Świadomość potrzeby owej naprawy stawała się coraz szersza i zapewne nie bez powodu rządząca do 1939 roku „legionowa sytuacja” chętnie określała sama siebie jako reprezentanta i realizatora uzdrowicielskich poczynań. Stąd przeciw jej epitet „sanacja”. Wszelkie nawoływania o naprawę nie miały wszakże realnych widoków na zadośćuczynienie im. Jak długo istniał u nas ustrój, służący interesom klas posiadających, tak długo musiały utrzymywać się schorzenia. Naprawa zaczęła się dokonywać dopiero w roku 1944, gdy naszą państwowość zaczęliśmy odbudowywać na zmienionych, socjalistycznych zasadach. Wybraliśmy drogę trudną, ale

zapewniającą efekty. Nasz cały dorobek jest następstwem ówczesnego wyboru i akceptacji programu, sprecyzowanego przez front polskiej demokracji z PPR na czele. Dziś mamy Rzeczpospolitą naprawioną. Postulat przez setki lat czekający na realizację został spełniony, choć postulat ten, w zależności od epoki, podlegał zrozumiałym zmianom w swojej treści i interpretacji. Naprawiliśmy organizacyjny kształt państwa w duchu swoich czasów, wypracowaliśmy w nim ogromny wachlarz dóbr, rozumianych najszerszej. Ale najważniejszym momentem w naprawie jest niewątpliwie zmiana sposobu myślenia przeciętnego Polaka, zmiana jego spojrzenia na przeszłość i nabycie umiejętności trafnego szacowania historycznych zjawisk, umiejętności prawidłowej oceny rozgrywających się wokół nas wydarzeń. Po prostu zaczęliśmy wreszcie myśleć uściślonymi kategoriami, nauczyliśmy się owej „matematyki myślenia”, której w przeszłości nieraz nam brakowało. Jesteśmy narodem z natury łatwo poddającym się emocjom. Romantyzm szczególnie odpowiadał typowi polskiej umysłowości i dlatego co najmniej dwa pokolenia Polaków przyswoiły sobie romantyczny sposób myślenia. Dobrze to było tak długo, jak długo naród pozbawiony był własnego państwa, bo podtrzymywało wiarę w jego odrodzenie bez obliczania konkretnych realiów otaczającej naród politycznej rzeczywistości. W warunkach posiadania własnej państwowości nawyki myśleniowe odziedziczone po romantykach bynajmniej nie sprzyjały ani trafności ocen, ani logice poczynań. Dziś nauczyliśmy się liczyć z realiami i z niemałym trudem przeprowadziliśmy przewartościowanie zakorzenionych kanonów w pojmowaniu narodowej przeszłości. Zrozumieliliśmy, że nie wszystko, co ongiś rządziło polskim myśleniem ma przypisywaną mu wartość. Przykładów można by dać wiele, wspomnijmy bodaj

o nieufności do wschodniego sąsiada, podsyconej przez określone środowiska i głęboko zakorzeniony w Polsce slogan „Polonia semper fidelis Romae”. W pierwszym przypadku odrzucono oczywistość, że Polska nie może ostać się bez utrzymywania trwałego i rozległego w treści sojuszu z sąsiadującym mocarstwem, w drugim przypadku nie chciano dostrzegać, że owa „semper fidelis Polonia” na swojej wierności Rzymowi od wieków nie tylko niczego nie zyskiwała, lecz składała bezsensowne haracze i była małą kartą w jego uniwersalistycznych grach.

Rewizja pojęć była u nas konieczna. Rewizję przeprowadziliśmy i dokonaliśmy przeszerogowania wartości, położyliśmy fundamenty pod nowy, realistyczny, odciążony od zmurszałych mitów polski system myślenia. Na pewno jest to niezmiernie ważny punkt w bilansie Polski Ludowej, bo ta przemiana jest punktem wyjściowym naszych dalszych przedsięwzięć w każdej ze sfer naszego życia narodowego.

Dwadzieścia sześć lat to niezmiernie mało, jak na tak ważne przedstawienie zbiorowej osobowości, to okres w porównaniu z czasem historycznego mikroskopijnym. Trzeba to podkreślić, by przypomnieć, jak bardzo bogaty, zagęszczony okazał się on w treści występujących w nim zjawisk, jak wiele nam przyniósł.

Rozmaicie można rozpatrywać osiągnięcia Polski Ludowej. Analizujemy całość i fragmenty. Tak zawsze postępuje rozsądny gospodarz. Analizując wielkie przemiany, nie zapomnijmy wliczyć w nie również przemiany, jakie zaszły w nas samych. Chyba nawet należy zaczynać od tych właśnie przemian.

(J.W.)

*) Rzeczpospolita naprawiona.

szki wobec społeczeń-
y jest swobodny i pełny

KA

Każdy człowiek ma prawo do pracy, do swobodnego wyboru pracy, do odpowiednich i zadowalających warunków pracy oraz do ochrony przed bezrobociem.



Każdy człowiek ma prawo do nauki. Nauka jest bezpłatna, przynajmniej na stopniu podstawowym. Nauka podstawowa jest obowiązkowa. Oświata techniczna i zawodowa jest powszechnie dostępna, a studia wyższe są dostępne dla wszystkich na zasadzie równości w zależności od zalet osobistych.



Każdy człowiek ma prawo do stopy życiowej zapewniającej zdrowie i dobrobyt jego i jego rodziny, włączając w to wyżywienie, odzież, mieszkanie, opiekę lekarską i konieczne świadczenia socjalne, oraz prawo do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, niezdolności do pracy, wdowieństwa, starości...

Zdjęcia: United Nations
Podpisy pod zdjęciami stanowią wyjątki z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.



Francisco uroczystości związane z przyjęciem Karty Narodów Zjednoczonych przez niektórych z żyjących sygnatariuszy sesji Zgromadzenia Ogólnego państw członkowskich. Wzrost liczby państw członkowskich ONZ i obchody dwudziestolecia przegladu naszego dorobku. Wzrost ta wypływa z podstawowych narodowej i opiera się na za-

Głównym celem polskiej polityki światowego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowych stosunków na zasadzie równości i współpracy między narodami. Wzrost ta wypływa z podstawowych narodowej i opiera się na za-

Wzrost ta wypływa z podstawowych narodowej i opiera się na za-

Wzrost ta wypływa z podstawowych narodowej i opiera się na za-

Wzrost ta wypływa z podstawowych narodowej i opiera się na za-

Wzrost ta wypływa z podstawowych narodowej i opiera się na za-

Wzrost ta wypływa z podstawowych narodowej i opiera się na za-

(ir)

KOŚCIÓŁ STAROKATOLICKI SZWAJCARII

Kościół Starokatolicki Szwajcarii, podobnie jak pozostałe Kościoły starokatolickie zrzeszone w Unii Utrechckiej, przygotowuje się intensywnie do XX Międzynarodowego Kongresu Starokatolików, który obradować będzie w Bonn w dniach od 3 do 6 września br.

W czterech ośrodkach Kościoła Starokatolickiego Szwajcarii — Genewa — Grand Lancy, Neuenburg, La Chaux-de-Fonds i St. Immer — odbyła się niedawno dyskusja nad materiałem przygotowawczym czterech sekcji zbliżającego się Kongresu w Bonn. Wkrótce potem na terenie parafii w Biel odbyło się regionalne spotkanie przedstawicieli starokatolickich parafii strefy języka francuskiego. Doszły tam do głosu problemy całkiem nowe, które — zdaniem organu Kościoła Starokatolickiego Szwajcarii „Christkatholisches Kirchenblatt” z czerwca br. — trzeba przekazać w formie rezolucji i wniosków Komitetowi Kongresu, kierownictwu Kościoła i Instytutowi do Spraw Kształcenia Dorosłych. Byłoby dobrze — pisze wspomniany organ — gdyby wnioski te padły na dobry grunt zarówno podczas Kongresu, jak i w Kościele i parafiach i aby rozważano je tak długo, aż zostaną w pełni zrealizowane.

Oto ważniejsze wnioski, do jakich doszli uczestnicy spotkania w Biel:

— Myśl misyjna w naszym Kościele winna dojść szybciej do głosu. Dla osiągnięcia tego celu należy się związać z określonym ośrodkiem misyjnym;

— Jeśli duchowni nasi mają sprawować swój urząd rzeczywiście dobrze i zgodnie z duchem czasu, to trzeba ich odciążyć od wszystkich zajęć pobocznych. Wiąże się z tym systematyczne kształcenie laików, którzy przejęliby część obowiązków spoczywających dotychczas na duchownych. Nadszedł najwyższy czas, by Kościół nasz wygospo-

darował na ten cel odpowiednie środki pieniężne.

— Należy opracować wytyczne w sprawie pewnych eksperymentów w nabożeństwie. Uniknie się dzięki temu ekscesów i pobudzą one do nowych przemyśleń.

— Należy wyteżyć wszystkie siły w parafiach, jak i w całym Kościele, by doszło do efektywnej współpracy między duchownym a radą parafialną.

Jeden z czterech tematów, którym zajmie się XX Międzynarodowy Kongres Starokatolików, brzmi następująco: „Urząd duchowny — dojrzały chrześcijanie”. W piśmie starokatolików szwajcarskich czytamy w tej sprawie: „Temat ten mówi o odpowiedzialności. Kto ponosi właściwie odpowiedzialność za życie parafii? Kościół nasz od dawna podkreśla znaczenie współpracy świeckich, jeśli nawet nie zawsze konsekwentnie dochodzi ona do głosu. Dojrzały chrześcijanin rozumie tę współpracę jako pełne odpowiedzialności współprzemawianie i współdziałanie. Współpraca taka nie ma się ograniczać tylko do obszarów poza właściwym duszpasterstwem, a więc nie ma jedynie dotyczyć spraw finansowych i administracyjnych. Każdy poszczególny członek parafii uczestniczy w życiu społeczności, a tym samym wraz z nią ponosi odpowiedzialność za całokształt jej życia. W parafiach winno się lepiej rozumieć, że jesteśmy prawdziwą społecznością. Chęć stania się taką społecznością winna przeniknąć wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy żyją w izolacji, a potem żalą się na niedostateczny kontakt z innymi członkami parafii”.

Dalej, pismo starokatolików przypomina, że większa część wyznawców Kościoła Starokatolickiego Szwajcarii mieszka na obszarach diasporalnych, tj. w rozproszeniu. Właśnie ta sytuacja wymaga dojrzałej współodpowiedzialności każdego poszczególnego

członka parafii. Kongres — zdaniem pisma — winien też ściślej określić rolę, jaką w aktualnej sytuacji winien odgrywać starokatolicki duchowny. Społeczność, której doświadczamy w nabożeństwie (Komunia św. znaczy społeczność) winna być odczuwana i widzialna także w codziennym życiu.

W naszej sytuacji — pisze organ starokatolików szwajcarskich — duszpasterstwo można wyrażać sensowniej jeszcze tylko w społeczności. Chodzi tu o tzw. „duszpasterstwo grupowe”. Należy spodziewać się, że w tym zakresie wyjdą od Kongresu wartościowe impulsy. „Wszędzie należy stworzyć grupy, które w autentycznej pracy zespołowej służyć będą Kościołowi, przez co staną się posłusznymi naśladowcami Chrystusa” — tymi słowami omawiane pismo kończy swe rozważania o jednym z tematów, którym zajmie się XX Międzynarodowy Kongres Starokatolików w Bonn.

Przy okazji warto jeszcze poinformować, że Kościół Starokatolicki Szwajcarii, zwany też Kościołem Chrześcijańsko-Katolickim, ma 30 000 wiernych, 31 parafii i 8 mniejszych ośrodków kościelnych oraz 49 duchownych. Jest członkiem Światowej Rady Kościołów. Zwierzchnikiem Kościoła jest Biskup Urs Kury zamieszkały w Bernie. Przy Uniwersytecie w Bernie istnieje od 1874 r. Chrześcijańsko-Katolicki Wydział Teologiczny. Kościół Starokatolicki Szwajcarii wydaje dwa czasopisma w języku niemieckim i jedno w języku francuskim. Są to: cytowane wyżej „Chrześcijańsko-Katolickie Czasopismo Kościelne” (Christkatholisches Kirchenblatt), „Młodzież Chrześcijańsko-Katolicka” (Christkatholisches Jugend) i „Le Sillon”. Poza tym co roku ukazuje się „Chrześcijańsko-Katolicki Kalendarz Domyowy” (Christkatholischer Hauskalender).

P. G.

PRZEDSTAWICIELKA ŚWIATOWEJ RADY KOŚCIOŁÓW o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce

W drugiej połowie września ubiegłego roku przebywała z tygodniową wizytą w Polsce na zaproszenie Polskiej Rady Ekumenicznej p. Tatiana Athanasiadis, przedstawicielka Departamentu Prasy Światowej Rady Kościołów. O jej pobycie w naszym kraju pisaliśmy wówczas obszernie na łamach „Rodziny” (nr 42 z 19.X.1969 r.).

Wydział Prasy Polskiej Rady Ekumenicznej zorganizował spotkanie p. Athanasiadis z redaktorami pism: „Jednoty”, „Zwiastuna”, „Słowa Prawdy”, „Pielgrzymy Polskiego”, „Cerkownego Wiestnika”, „Mariawity”, „Za i przeciw”, „Słowa Powszechnego”, „Kierunków”, „Posłannictwa” i „Rodziny”. Trzy dni ze swego pobytu poświęciła p. Athanasiadis na odwiedzenie różnych miast polskich. Była m. in. w Krakowie, Oświęcimiu i Wrocławiu. Rozmawiała z wieloma czołowymi przedstawicielami Kościołów mniejszościowych w Polsce. Wrażenia, jakie wyniosła z pobytu i z przeprowadzonych rozmów, opisała potem na łamach biuletynu informacyjnego Światowej

Rady Kościołów „Ekumeniczna Służba Informacyjna”, z których fragmentami pragniemy zapoznać naszych Czytelników.

„Kontakty wzajemne między katolikami rzymskimi a chrześcijanami Kościołów mniejszościowych — pisze p. Athanasiadis — istnieją w rzeczywistości co najwyżej na płaszczyźnie parafialnej, wśród kleru niższego i przez takie kręgi jak Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne. Oficjalnych kontaktów nie ma, natomiast w dalszym ciągu — przeważnie na wsiach — istnieją trudne do przewyciężenia uprzedzenia wobec mniejszości wyznaniowych”.

Z rozmowy przeprowadzonej z prezesem Polskiej Rady Ekumenicznej — ks. bp Janem Niewieczerałem — p. Athanasiadis przytacza następujące zdanie: „Sobór przyniósł pewną poprawę, ale historyczne obciążenia oddziałują aż do chwili obecnej”.

We Wrocławiu p. Athanasiadis rozmawiała z obecnym Metropolitą Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego Bazylem, który wówczas sprawował jeszcze funkcję Biskupa-Ordynariusza Diecezji Wrocławsko-Szczecińskiej. „Sobór „dowartościował” prawosławnych w oczach katolików rzymskich” — powiedział jej Biskup Bazyle. Kościół Prawosławny nie jest już nazywany „Kościołem carskim”, lecz „Kościołem pierwotnym”. Ale właśnie strona prawosławna żywo krytykuje tradycyjną postawę Kościoła Rzymskokatolickiego. Hasło „powrotu do Rzymu” określa w dalszym ciągu oficjalny kurs wyższej hierarchii Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce, a ekumenicznie nastawione środowiska kapłanów i świeckich rzymskokatolików są pozbawione większego wpływu; problem prozelityzmu jest jeszcze w dalszym ciągu aktualny. Zdaniem Biskupa Bazylego „paradoksem” jest fakt, iż po uznaniu sakramentów prawosławnych przez Kościół Rzymskokatolicki na II Soborze Watykań-

skim, wielu katolików obrządku łacińskiego przyjmuje Komunię św. pod dwiema postaciami podczas Liturgii prawosławnej, natomiast nie wolno tego czynić katolikom obrządku wschodniego będącym w unii z Rzymem.

W sytuacji tej — pisze dalej p. Athanasiadis — goście w siedziby Światowej Rady Kościołów w Genewie nie stawia się tak często żadnego pytania, jak pytania dotyczącego rozwoju stosunków z Rzymem „na najwyższym szczeblu”. Rozwój ten śledzi się w Polsce ze sceptycyzmem i pyta się o „korzyści”, jakie z niego wynikną dla Kościołów mniejszościowych. Istnieją obawy, że Kościół Rzymskokatolicki mógłby wykorzystać współpracę, czy nawet ewentualne przystąpienie do Światowej Rady Kościołów, jako środek i drogę do urzeczywistnienia istniejących od stuleci roszczeń do hegemonii.

k.

„Gdy wytrąbiono bojowe hasło, całe królewskie wojsko głośno zaśpiewało ojczystą pieśń „Bogarodzicę”, a potem z podniesionymi proporcami, podążyło do bitwy.

Krzyżacy, dwakroć uderzywszy z dział, na próżno usiłowali silnym natarciem przelamać i zmieszać polskie szyki.. Mąż na męża nacierał, kruszyły się z trzaskiem oręża, gozdzily wymierzone wzajem groty. W tym zamieszaniu i zgietku trudno było odróżnić dzielnych od tchórzliwych, odważnych od niewieściuchów: wszyscy bowiem jakby w jednym zwarli się tłumie. I wcale nie cofali się z miejsca, ani jeden drugiemu ustępował pola, aż gdy nieprzyjaciół zwalony z konia albo zabity otwierał rum*) zwycięzcy.

Kiedy na koniec połamano kopie, zwarły się ze sobą szyki i oręża obu stron tak silnie, że już tylko, masadzone na drzewcach topory i groty, tłukąc o siebie, wydawały przeraźliwy łoskot, jakby bijące w kuźniach młoty. Ścisnięci w natłoku jeźdźcy tylko mieczem nacierali na siebie i wówczas górę brała już sama siła i indywidualna sprawność.

A lubo Krzyżacy przez jakiś czas wytrzymali natarcie, w końcu jednak, otoczeni ze wszystkich stron, przeważającą liczbą królewskich wojsk, zostali pobici na głowę. Niemal całe rycerstwo, walczące pod owymi szesnastoma znakami, legło na placu lub dostało się do niewoli.. także wielki mistrz pruski Ulrvk, marszałkowie komturzy, rycerze i wszyscy znakomitsi w pruskim wojsku panowie poginęli, reszta nieprzyjaciół poszła w rozsypkę, a raz podawszy tył ciągle pierzchała w poplochu.

Polski król Władysław, niełatwo wprawdzie i ciężkim okupione trudem, jednak odniósł zupełne zwycięstwo nad mistrzem i Krzyżakami.

Wreszcie, zasobne i ogromne bogactwa i dostatki, nieprzyjacielskie obozy, wozy i cały sprzęt wojenny mistrza i pruskiego rycerstwa, opanował polski żołnierz!

Jak podają historycy, na grunwaldzkich polach legło osiemnaście tysięcy Krzyżaków i ich sprzymierzeńców. Czternaście tysięcy nieprzyjaciół dostało się do niewoli. Także niemal wszystkie miasta i zamki Zakonu poddały się Jagielle.

Jednak... jednak zawarty w następnym roku między Polską a Krzyżakami pokój w Toruniu absolutnie nie odpowiadał wielkości odniesionego zwycięstwa!

Niemniej, grunwaldzka victoria była faktem historycznym o światowym znaczeniu. Zdecydowanie i bezpowrotnie podcięła podstawy istnienia niemieckiego Zakonu. Zahanowała, na długi czas, odwieczny „Drang nach Osten” germańskich feudalów. Raz na zawsze obaliła mīt o niezwyciężalności Krzyżaków.

Grunwaldzkie zwycięstwo, o którym mowa, podkopało również siłę państwa krzyżackiego od wewnątrz. Walcząc bowiem o rozszerzenie swych praw szlachta i nieprawdopodobnie ekonomicznie eksploatowane pruskie miasta zaczęły energicznie występować przeciw Zakonowi, dążąc do zjednoczenia z Polską. Nadto bitwa pod Grunwaldem wykazała doniosłość współdziałania Polski, Rusi i Litwy w walce ze wspólnym wrogiem. Wykazała też wyższość taktyki

*) Otwierać rum — otwierać droge do natarcia.

GRUNWALDZKIE REFLEKSJE

Data 15 lipca zmusza nas każdego roku do historycznej retrospekcji. Rok 1410. „Bitwa pod Grunwaldem”. Niech wpierv przemówi dziejopis Jan Długosz:

i strategii sprzymierzonych wojsk. Walnie przyczyniła się do rozwoju polskiej świadomości narodowej, wzmoczenia uczuć patriotycznych oraz wiary we własne siły. Wreszcie ogromnie wzrósł autorytet Polski i jej międzynarodowe znaczenie.

Warto jednak popatrzeć na glorię 1410 roku i z innego, bardziej zawężonego, ale również istotnego, „uaktualizowanego” punktu widzenia.

Otóż śmiertelny wróg Polski — Krzyżacy to „potulny” rzymskokatolicki zakon. Zakon, powstały nie byle gdzie, bo w Palestynie, a więc na miejscu uświęconym życiem i męką Chrystusa Pana, na — jak zwykło się mówić — Ziemi Świętej. Z czasem zaś celem Krzyżaków stała się nie tyle obrona Grobu Zbawiciela przed „niewiernymi”, ale niesienie krzyża — godła chrześcijaństwa, poganom. Akcentowali oni ten fakt bardzo chętnie, nosząc czarny krzyż na rzekomo nieskalanych białych płaszczach. Ale... drogę Ewangelii, „dobrej nowiny”, znaczyli strumieniami krwi, gwałtami, mordami, grabieżami, intrygami, krzywoprzysięstwami. Wszyscy znamy to doskonale.

Jakby na większe bluźnierstwo, ale i po to by zasłonić się przed sprawiedliwym osądem współczesnych, Krzyżacy Bogarodzicę obrali za szczególniejszą patronkę zgrai żmij, obleczonych w duchowne szatki.

Przecież to wszystko straszną odpowiedzialnością obciąża Kościół, który wydał tak „jaszczurcze plemie”. Kościół — tj. wielmożów i hierarchów: biskupów i prałatów, będących podówczas udziałnymi, potężnymi orężem i autorytetem książejami.

Przez trzysta lat patrzono na zbrodnie Krzyżaków, o których — aprobowany przez oficjalne czynniki rzymskokatolickiego Kościoła autor — tak pisze: „Ujarmiwszy w szybkim, pełnym okrucieństw podboju ludność pruską, w wielu miejscach wyciąwszy ją w pień i osadziwszy kolonistów niemieckich, stworzyli z Prus państwo własne, dla którego uzyskali zręcznie opiekę i papieską i cesarską”. Typowym przykładem owej „papieskiej opieki” było anulowanie wyroków trybunałów Polski na Zakon, a czasów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

W orbitę tej samej „opieki” zaliczyć też należy i olbrzymią batalię, jaką tuż po grunwaldzkim zwycięstwie rozpoczął Kościół, pod przewodnictwem dominikańskiego mnicha (a więc członka zakonu, który został urzędo-

wym stróżem osławionej „Świętej Inkwizycji”) Falkenberga, przeciw Polsce i Litwie, wzywając Europę do powszechnej krucjaty, pod hasłem obrony Kościoła i chrześcijańskiego świata. Notabene rezonansem tej akcji stał się rewelacyjny jak na owe czasy „Traktat o władzy papieża i cesarza wobec niewiernych” rektora Krakowskiego Uniwersytetu Pawła Włodkowica. Już wówczas, w XV wieku, polski uczonec z Brudzewa odważył się, wszem i wobec, na „soborze” w Konstancji odważnie wystąpić przeciw roszczeniom papieża i cesarstwa do panowania nad wszystkimi narodami. Więcej: Papieżstwo niedwuznacznie obciążył odpowiedzialnością za zbrodnie Krzyżaków.

Stąd na pewno nie wystarczy dzisiaj wspominać tylko tę przeszłość nad podłością i ohydą krzyżacką. Dziś potrzeba nam odwagi w myśli i w czynie. Trzeba odwagi nie mniejszej niż ta, która rozpałała serce Jagielly i jego rycerstwa, odwagi równej odwadze Włodkowica.

Przecież z grunwaldzkiej rocznicy należy wyciągnąć jakieś realne i właściwe współczesności wnioski.

Odnoszę wrażenie, że zwłaszcza dwie konkluzje narzucają się wprost i bezpośrednio.

Po pierwsze: historia i to bardzo nam bliska, bo ojczysta, wyraźnie przeczy nieomyślności papieża. W niekorzystnym też świetle stawia tych wszystkich, którzy za wszelką cenę pragną, nawet we współczesnych czasach demokratyzacji życia, na piedestał boskości windować człowieka otoczonego jakże niemodnym już „kultem jednostki”.

Po drugie: nie ma już Krzyżaków, nie ma także Kawalerów Mieczowych. Przestał istnieć zakon Braci Mostowych, Zakon Skrzydła św. Michała, Mercedystów, Serwitów. Wiele, wiele innych zgromadzeń zakonnych zaginęło ostatecznie w pochodzie wieków, pozostawiając, w większości wypadków, nie najlepsze wspomnienia. W ich pryzmacie należałoby pytać czy i te zakony, które przetrwały do naszych czasów nie przeżywają już agonii?

Które bowiem z istniejących zgromadzeń zakonnych spełnia jeszcze istotny cel swego powołania? Który zakon jest dzisiaj naprawdę potrzebny wierzącemu człowiekowi? Takie i tym podobne pytania stawiał sobie nawet Drugi Sobór Watykański.



Umizgi Nixona do Pawła VI

Prezydent Nixon mianował Henry Cabot Lodge'a swoim osobistym wysłannikiem w Watykanie. Lodge będzie w tym charakterze — jako nieoficjalny przedstawiciel prezydenta, nie posiadający żadnej formalnej funkcji dyplomatycznej — przeprowadzał od czasu do czasu rozmowy z papieżem Pawłem VI na temat problemów światowych. Lodge będzie składał dwa lub trzy razy w roku wizyty papieżowi, podczas których omawiać będzie sprawy związane z zainteresowaniem papieża problemami światowymi i humanitarnymi.

Nixon pragnął w ten sposób nadać bardziej stały charakter nieoficjalnym kontaktom, które dotychczas utrzymywane były przez przedstawicieli administracji waszyngtońskiej z papieżem i innymi dostojnikami Kościoła rzymskokatolickiego. Podkreślił on jednak, że Lodge, który jest

członkiem kościoła episkopalnego, nie będzie akredytowanym ambasadorem przy Watykanie i że jego nominacja nie oznacza nawiązania formalnych stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Będzie on dysponował swym własnym biurem, nie związanym z ambasadą USA w Rzymie i nie będzie pobierał żadnej pensji z tytułu swych obowiązków. Zadaniem Lodge'a będzie zaznajamianie się z poglądami papieża i innych dostojników watykańskich na temat problemów międzynarodowych, a także informowanie ich o poglądach prezydenta USA oraz o motywach akcji podejmowanych przez rząd amerykański. Nixon uważa, że tego rodzaju regularna wymiana poglądów i dyskusja polityczna między Watykanem a USA jest rzeczą ważną ze względu na wpływ wywierany przez papieża jako duchownego i moralnego przywódcę katolików.

W 1960 r. Lodge był kandydatem partii republikańskiej na wiceprezydenta, następnie pełnił funkcje ambasadora USA w Sajgonie, po czym był szefem delegacji amerykańskiej na paryskie rozmowy pokojowe w sprawie Wietnamu. Wprawdzie rzecznik Białego Domu oświadczył, że nominacja obecna nie ma żadnego związku z tym, że Lodge do listopada 1969 r. był szefem delegacji USA na rozmowy paryskie, ale obserwatorzy w Waszyngtonie uważają iż jedną z przyczyn, która skłoniła Nixona do otwarcia nowego dialogu z Watykanem, były apele papieża o przywrócenie pokoju w Wietnamie.

Problem przedstawicielstwa dyplomatycznego USA przy Watykanie był źródłem wielu kontrowersji i wydaje się rzeczą oczywistą, iż Nixon pragnie czerpać korzyści z regularnych kontaktów z papieżem i innymi dostojnikami kościelnymi, bez na-

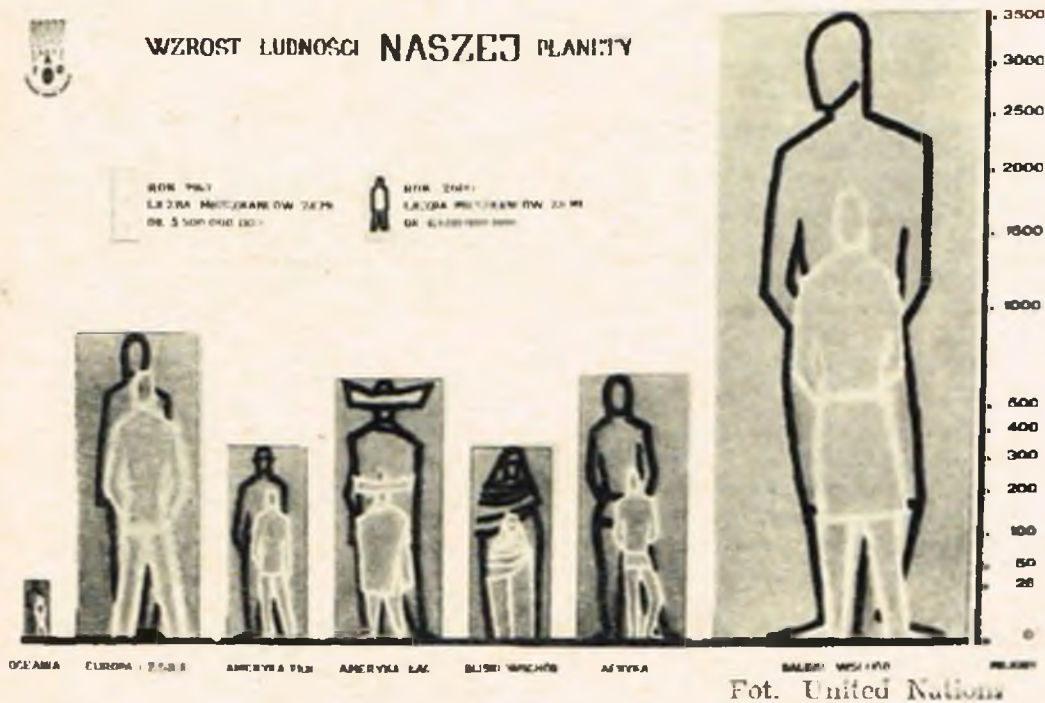


Henry Cabot Lodge

rażenia się na konflikt w Senacie, który mógłby wybuchnąć w wyniku nominacji formalnego przedstawiciela dyplomatycznego. USA nigdy nie miały ambasadora w Watykanie, a gdy prezydent Truman usiłował dokonać takiej nominacji, wybuchła burza protestów ze strony kół protestanckich. W czasie II wojny światowej prezydent Roosevelt utrzymywał w Watykanie osobistego przedstawiciela, Myrona Taylora, ale od tego czasu nikt tego rodzaju funkcji nie pełnił. Natomiast pewna liczba przedstawicieli administracji, w tej liczbie i sam prezydent Nixon, składała wizyty papieżowi.



WZROST LUDNOŚCI NASZEJ PLANETY



Kraje afrykańskie mają najwyższy procent zarówno urodzin, jak i zgonów. Najwięcej urodzin odnotowuje się w Dahomeju (54 rocznie na 1 000 mieszkańców), największą liczbę zgonów (28 rocznie na 1 000 mieszkańców) ma Górna Wolta, a na drugim miejscu znajdują się Dahomej i Burundi. Najniższą ilość urodzin mają Szwecja i Luksemburg, Szwecja, Norwegia mają najmniejszą śmiertelność wśród niemowląt, wynoszącą przeciętnie 13 zgonów rocznie na 1 000 dzieci w wieku poniżej roku. W Afryce śmiertelność ta wynosi od 100 do 200 a w Stanach Zjednoczonych 21.

Rozwinięte gospodarczo kraje Europy, Ameryki Północnej oraz ZSRR, Australia, Nowa Zelandia i Japonia stanowią około 1/3 ludności świata i liczba ich mieszkańców wzrasta przeciętnie rocznie o ok. 1 proc. Słabo rozwinięte kraje Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej liczą około 2.600 mln ludności i mają roczny przyrost naturalny od 2,3 do 2,9 proc. Jako kontynent — największy przyrost naturalny (2,9 proc.) posiada Ameryka Łacińska. W ciągu ub. 5 lat 86 proc. wzrostu ludności świata pochodziło z Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji (bez Japonii).

Jeśli chodzi o przeciętny, przewidywany czas życia osób płci męskiej urodzonych w 1960 roku, to dla Szwecji wynosi on 71,2 lat, dla USA — 66,6, dla Japonii — 65,3, Indii — 41,9, a dla Republiki Afryki Środkowej — 33 lata.

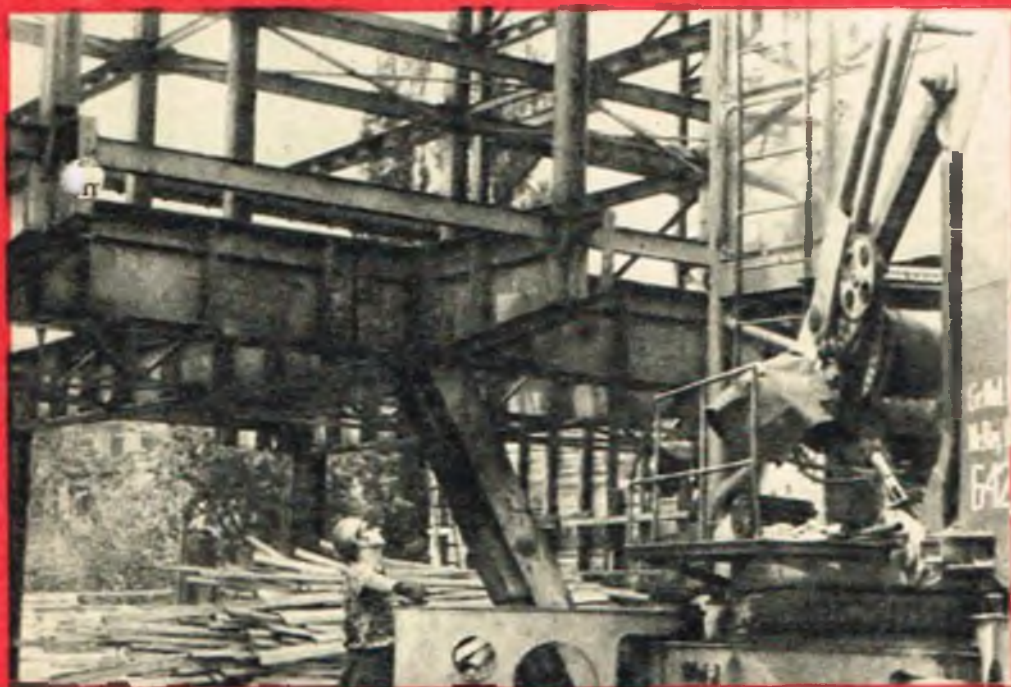
Co minuta przybywa 138 ludzi

Amerykańska instytucja prywatna pod nazwą „Population Reference Bureau”, zajmująca się sprawami przyrostu naturalnego w świecie ogłosiła dane statystyczne, według których liczba ludności na świecie wynosi obecnie 3 632 mln. wzrasta co tydzień o

ok. 14 mln i jeśli tempo to będzie utrzymane, to w ciągu zaledwie 35 lat podwoi się. Co minuta rodzi się dziś na świecie 138 osób. Największy roczny przyrost ludności mają: Kuwejt (8,3 proc. z czego połowę stanowi napływ imigrantów) oraz Kostaryka (3,8 proc.).

GOP —

GOSPODARCZE ZAPLECZE ŚLĄSKA



Obsługa żurawia budowlanego.

Montaż konstrukcji stalowej.



Górnośląski Okręg Przemysłowy jest jednym z najbardziej gospodarczo rozwiniętych rejonów kraju. W jego obszarze skupia się większość zakładów przemysłowych, hut, fabryk, kopalń i przedsiębiorstw specjalizujących się w wykonywaniu różnego rodzaju prac dla potrzeb wielkiego przemysłu. Jak ważnym czynnikiem w budowie zakładów przemysłowych jest koordynacja i współpraca różnych przedsiębiorstw, może świadczyć fakt, że chluba polskiego górnictwa, całkowicie zautomatyzowana kopalnia doświadczalna „Jan” została zbudowana w ciągu zaledwie 20 miesięcy. Urządzenia automatyczne urabiają, ładują i wywożą węgiel pod czujnym „okiem” dyspozytorni wyposażonej w elektroniczne komputery i telewizję.

Zbudowanie tego typu kopalni było możliwe dzięki pełnemu wykorzystaniu polskiej myśli racjonalizatorskiej i technicznej. W tym też, jak również w dalszych inwestycjach należy upatrywać przyszłą „eksplozję” gospodarczą GOP-u.

Przedsiębiorstwem, które na co dzień ściśle współpracuje z przemysłem hutniczym jest Zakład Budowlano-Inwestycyjny HPR w Gliwicach. Specjalizuje się on w wykonywaniu wszelkich prac remontowych i adaptacyjnych. Między innymi prowadzi obecnie budowę 9-kondygnacyjnego wieżowca, w którym znajdują pomieszczenia biura „Biprohutu”. Szeroki zakres prac prowadzonych przez ZBI stwarza dogodną sytuację zatrudnienia nowych pracowników, a w szczególności murarzy, cieśli, zbrojarzy, betoniarzy oraz pracowników niewykwalifikowanych.

Warunkiem przyjęcia do pracy jest ukończenie 18 roku życia, posiadanie świadectwa szkoły podstawowej, dowodu osobistego, książeczki wojskowej, dokumentu stwierdzającego posiadane kwalifikacje.

Pracownicy podejmujący pracę zostają zakwaterowani w komfortowo wyposażonym hotelu robotniczym. Ponadto otrzymują odzież roboczą, ekwiwalent za deputat węglowy, 13-tą pensję, wolny dzień w miesiącu na przejazd do rodziny oraz specjalne wynagrodzenie z tytułu „Karty Hutnika”.

Zainteresowani podjęciem pracy proszeni są o składanie podań na adres: Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe Zakładów Budowlano-Inwestycyjnych w Gliwicach, ul. Zwycięstwa 14.

GLIWICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH

w Gliwicach ul. Kozielska 18

**ZATRUDNI OD ZARAZ
z możliwością zakwaterowania
w hotelu robotniczym**

**BRUKARZY
OPERATORÓW CIĘŻKIEGO
SPRZĘTU BUDOWLANEGO
KIEROWCÓW Z I i II KA-
TEGORIĄ PRAWA JAZDY
MONTERÓW WODN. KAN.
SPAWACZY ELEKTRYCZNO-
AUTOGENICZNYCH
MECHANIKÓW SAMOCHO-
DOWYCH I MASZYN
BUDOWLANYCH
ROBOTNIKÓW NIEWYKWA-
LIFIKOWANYCH DO
ROBÓT ZIEMNYCH**

WARUNKI PRZYJĘCIA

1. Ukończone 18 lat życia.
2. Posiadanie dowodu osobiste-
go, świadectwa szkoły pod-
stawowej, książeczki wojsko-
wej, dokumentu stwierdza-
jącego posiadane kwalifika-
cje.

WARUNKI PRACY I PŁACY

Praca w Gliwickim Przedsię-
biorstwie Robót Inżynierskich
odbywa się w systemie akor-
dowym. Średnie zarobki mie-
sięczne kształtują się w wyso-
kości 2.500—4.000 zł w zależ-
ności od wykonywanych prac.

Podania o przyjęcie do pracy prosimy kierować
pod adresem j.w.

ODPOWIEDZI PRAWNIKA

Pan Z.D. Motwica — Urlop za rok 1970 Panu przysłu-
guje. Jeśli jednak w wypowiedzeniu zaznaczono, aby
Pan wykorzystał urlop w okresie wypowiedzenia, a
Pan tego nie zrobił z własnej winy, to nie może Pan
żądać obecnie ekwiwalentu.

Odnośnie roszczeń o zwrot płaconego czynszu za mie-
szkanie — to zależy od treści umowy.

Pan B.M. Gorzów Wlkp. — Interesującą Pana sprawę
reguluje Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. o zatrudnie-
niu absolwentów szkół wyższych (Dz. U. nr. 8 poz. 48)
oraz Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia
16.X.1964 r. w sprawie ustalenia wzoru umowy o sty-
pendium fundowane (Monitor Polski nr. 77 poz. 359),
z powyższych przepisów wynika, że fundator zobowią-
zany jest zapewnić stypendyście mieszkanie lub pomie-
szczenie zastępcze. Do rozstrzygnięcia sporów na temat
czy fundator wywiązał się z tego obowiązku czy nie,
powołany jest wydział zatrudnienia prezydium woje-
wódzkiej rady narodowej właściwej ze względu na
miejsce zatrudnienia. Sprawę tę reguluje Rozporządze-
nie Rady Ministrów z dnia 13 czerwca 1964 r., w spra-
wie zatrudnienia absolwentów szkół wyższych (Dz. U.
nr. 2 poz. 145), do którego Obywatela odsyłamy.

Pan J.W. Będzin — Grunt, który nabędzie Zakład pań-
stwowy, stanie się jego własnością i on jako właściciel
będzie pilnował swoich praw również w stosunku do
obecnego dzierżawcy. Natomiast co się tyczy pozosta-
łej części gruntu to umowę dzierżawy może Pan roz-
wiązać wobec zwłoki w płaceniu czynszu, jednak po-
winien Pan o tym uprzedzić dzierżawcę udzielając mu
trzymiesięcznego terminu do zapłaty zaległego czynszu.
Jeśli dzierżawca nie zejdzie z pola dobrowolnie pozos-
taje Panu tylko droga sądowa.

Pan W.Sz. Bydgoszcz — Należy odszukać akt darowiz-
ny (zapis) gospodarstwa. Akt taki znajduje się w księ-
dze hipotecznej, którą prowadzi obecnie notariusz w
Świeciu.

Wtedy winien Pan wystąpić przeciwko bratowej do
sądu o wykonanie warunków darowizny. Oczywiście,
że wykonywanie codziennej opieki nad staruszką jest
raczej obowiązkiem moralnym, bo przez komornika
tego wyegzekwować się nie da. W jaskrawym przypad-
ku można sprawą zainteresować prokuratora.

**Wytnij ten kupon. Opisz dokładnie sprawę w liś-
cie do redakcji, a otrzymasz bezpłatną poradę
prawną.**

Rozwiązanie krzyżówki nr 14

POZIOMO: konopie, premier, Maciejowice, koza, Halle, ospa, mi-
naret, Mariola, portier, maczuga, rypś, Szwed, kino, aktywizacja,
taboret, krokiet. PIONOWO: Karakum, pech, elegant, problem, emir,
rozważa, mizantropia, ekskomunika, armia, proca, parytet, rozkwit,
mieczyk, arogant, eter, echo.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę w postaci kompletu
książek Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie” wylosowała Pani
Maria Milewska zam. Zalesinek, ul. 11 Listopada 51 poczta Gólków.

Rozmowy z Czytelnikami

Pan Henryk E. z Nowej Soli jest naszym wytrwałym przeciwnikiem ideologicznym rozmawiającym jednak z nami rzeczowo i krótko. Najczęściej wraca do problemu jurysdykcyjnego prymatu papieża, słusznie sądząc, że jest on „zasadniczy dla naszych obu wyznań”. Ostatnio pisze: „Jestem całkowicie przekonany o słuszności swej Wiary, w tym również o prymacie Papieża. Przekonanie to płynie tak z wewnątrz jak i z zewnątrz. Dowody wewnętrzne — to moje przekonanie wewnętrzne. Dowody zewnętrzne — to argumenty z Pisma św. i nie tylko stąd...”

Podziwiamy szczerść, ale zarazem i naiwność tego wyznania lub raczej rozumowania. Oto „dowody wewnętrzne” prezentują się następująco: Mam takie przekonanie. Nie są to „dowody” — ani nawet jeden dowód, ponieważ przekonanie właśnie samo potrzebuje dowodu. Poza tym nie wolno argumentować w następujący sposób np.: zabiłem dlatego, że zabiłem; nie pójdę tam dlatego, że nie pójdę itp. To nie są racje godne człowieka myślącego.

Co do tzw. „dowodów zewnętrznych” Korespondent nie ma żadnych. To są owe „m jakies dowody, lecz nie jego. Pisze: „Za tym, że istotnie Chrystus powierzył Piotrowi władzę zwierzchnią nad Kościołem na ziemi, przemawiają: 1) Mat. 16,18; „skala” — gra słów. Greckie Petros — petra; po aramejsku w obu razach ten sam wyraz Kefa (Przypis I wyd. Biblii tysiąclecia NT, s. 63). 2) Jan 21,15 nn; Chrystus powierza władzę nad całym Kościołem Piotrowi... Spełnia się zapowiedź nadania prymatu z Mat. 16,19 (Przypis II wyd. BT, s. 315), 3) Ewangelia Mat. została napisana po hebrajsku (aramejsku)... 4) Dowody biblijne wewnętrzne: Dz. Ap. 1,15; 2,14; 15,7; 1 Kor.

1,12 n; 1 Kor. 3,22; L Kor. 15,5; Gal. 1,18; 2,9; 1 Piotr 5 m. 5) Por. argumentację w książce pt. Dzieje Chrystusa s. 262 n. 6) Bezpośrednia sceneria z Mat. 16,18 (skały w Cezarej Filip). 7) Wraz ze zmianą imienia nastąpiła u Szymona Piotra zmiana godności (Jan. 1, 42)... 8) Dowody historyczne z Tradycji i wewnętrzne przekonanie i logiczność urzędu Papieża”.

W tych „dowodach” również święci triumf daleko posunięta naiwność, którą można tłumaczyć częściowo młodym wiekiem Autora. Przecież żaden z oznaczonych tekstów nie wspomina o „zwierzchniej władzy” Ap. Piotra, tym bardziej milczy o takiej władzy biskupa Rzymu. Mamy tu do czynienia z rozdmuchanym do pokaźnych rozmiarów wnioskiem bez pokrycia w przesłankach. Jedyną przesłanką racjonalną jest powołanie się na przypisy czyli komentarze biblijnego tłumacza oraz na autora „Dziejów Chrystusa”. Nie jest to jednak argument naukowy, ponieważ na biblistach i pisarzach rzymskokatolickich świat się nie kończy. Dla nas autorytet w tym względzie stanowią Ojcowie Kościoła — czyli właśnie wspomniana wyżej Tradycja, która nie zna „zwierzchniej władzy” ni Ap. Piotra, ni papieża. Nie wiemy co znaczy „logiczność urzędu”, lecz niechaj Korespondent już nie argumentuje „wewnętrznym przekonaniem Papieża”. To bardzo niepoważne chociażby w zestawieniu z prawem rzymskim powiadającym: Nemo iudex in sua causa (Nikt nie powinien być sędzią w swojej sprawie).

Czekamy na wypowiedź w pełni dojrzałą. Życzymy powodzenia i pozdrawiamy.

Pani Karolina T. z Gorlic broni spowiedzi usznej (w konfesjonale) w sposób następujący: „Pan Jezus” powiada w ewang. Jana 20, 22 n.: „Którym odpuscicie grzechy, są odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane”. Czy słowa Pana Jezusa można skasować? Ew. Jana 3,6: „I byli chrzczeni w Jordanie, wyznając grzechy swoje” — a więc mówili Janowi swoje grzechy. Ew. Marka 1,5: „I zdążyła cała kraina żydowska i byli chrzczeni w Jordanie wyznając grzechy swoje”. Gdy św. Paweł był w Efezie, to „wielu wierzących przychodziło oznajmując i przyznając się do uczynków swoich”. (Dz. Ap. 19,18). Ap. Jakub mówi: „Wyznawajcie jedni przed drugimi grzechy wasze” (5,16). A dalej Korespondentka argumentuje: „Cóż możesz Panu Bogu dać za swoje wybryki oprócz upokorzenia w konfesjonale? Gdy obrażasz przyjaciela czy domownika, też musisz się upokorzyć i podać mu rękę czy ucałować a Panu Bogu Najwyższemu nic nie chcesz dać? Serce Boże bardziej bolało nad tobą, aniżeli ciebie boli twoje upokorzenie”.

Wszystkie te argumenty przemawiają za potrzebą upokorzenia się przed Bogiem z powodu złych czynów i potępienia ich w formie zewnętrznej, ustnego przyznania się do nich przed bliźnimi. Ci jednak, którzy uzasadniają niestosowność spowiedzi usznej (w konfesjonale), wcale nie zaprzeczają, że potrzebne jest szczerze ukorzenie się przed Bogiem (myślowe) i potępienie złych czynów swoich na oczach bliźnich (ustne).

Istotę sprawy zawiera pytanie: — Muszę spowiednikowi (powiedzieć z detalami jak gdzie, z kim, ile razy, czy też wystarczy, przed Kapłanem (przy wszystkich ludziach) powiedzieć, że „zgrzeszyłem myślą, mową i uczynkiem” — bez wyliczania i bez szczegółów? Przyznać należy, że wychowawczo i duszpastersko lepiej się prezentują detale, chociaż i tutaj mogą wystąpić (i rzeczywiście występują) poważne wykrzywienia i nadużycia — zależne przeważnie od spowiednika. Ogólnie można powiedzieć, że przy spowiedzi szczegółowej wartość Sakramentu Pokuty zależy raczej od księdza, natomiast przy spowiedzi ogólnej — od samego penitenta, lecz w obydwu wypadkach ważność Sakramentu zawisa od czegoś, co z wyznaniem grzechów wiąże się bardzo luźno, mianowicie od szczerości żalu, od wewnętrznej przemiany. I stąd wydaje się, że przy spowiedzi ogólnej łatwiej się skupić na tym punkcie Pokuty, gdyż przy usznej spowiedzi całą uwagę poświęcamy pamięci, matematyce i pytaniu: Co też sobie spowiednik o mnie pomyśli?

Przeciwko spowiedzi ogólnej nie musi się cytować wypowiedzi Chrystusa zapisanej w ewang. Jana 20,22 n., ponieważ każdą wypowiedź musimy rozumieć według intencji Chrystusa z danej z innych wypowiedzi na ten sam temat. A inne wypowiedzi (np. Mat. 18, 18) oraz praktyka zarówno Chrystusa jak i Apostołów mają na uwadze grzechy wielkie, wszystkim znane, publiczne, których „zatrzymanie” ma na celu zmuszenie grzesznika do szczerzej poprawy. Przy spowiedzi ogólnej równie dobrze można zmusić „publicznego” grzesznika („jawnogrzesznice”) do szczerzej poprawy jak i przy spowiedzi szczegółowej, ponieważ już to samo, że ów grzesznik przyszedł do kościoła i klęknął z innymi przy ołtarzu prosząc o rozgrzeszenie, oznacza przyznanie się do winy i jej potępienie. Musimy to brać pod uwagę w czasach, gdy na skutek powszechnego zubożnienia religijnego modne jest lekceważenie wszelkich form okazywania swej wiary, a co dopiero przyznawanie się do „jakiejs tam grzeszności”. Chyba lepiej dla chrześcijaństwa, by ludzie w ogóle chcieli się spowiadać, niż żeby się w ogóle nie modlili. Pozdrawiamy.

Pan Bogumił J. z Tych: Słowo „interkomunia” oznacza pewien rodzaj ekumenicznego porozumienia dwóch wyznań chrześcijańskich. W myśl takiego porozumienia istnieje między tymi wyznaniami ścisła współpraca kościelna obejmująca również wspólne korzystanie ze świątyń na wspólnych nabożeństwach i przystępowanie do sakramentów św. Przeciwnieństwem interkomunii jest unia wymagająca zajmowania wspólnego stanowiska we wszystkich sprawach zarówno kościelnych jak i teologicznych. A więc w wypadku unii obowiązuje wspólna teologia, natomiast członkowie interkomunii badania teologiczne prowadzą odrębnie. Przykładem unii jest Unia Utrechcka Kościołów Starokatolickich powstała w 1889 r. Przykładem interkomunii jest porozumienie zawarte w 1931 roku pomiędzy Unią Utrechcką a Wspólnotą Kościołów Anglikańskich. Pozdrawiamy. S. W.

POZYCJE WYDAWNICZE DO NABYCIA W ZAKŁADZIE WYDAWNICZYM „ODRODZENIE”

- | | |
|---|----------|
| 1. MSZAŁ POLSKI (oprawiony) | zł 400,— |
| 2. Książeczka do nabożeństwa | zł 35,— |
| 3. RYTUAŁ | zł 60,— |
| Podstawowe Prawo Kościoła Polskokatolickiego | zł 10,— |
| 5. Katechizm Kościoła Polskokatolickiego | zł 4,— |
| 6. Idea Nieomyślności | zł 10,— |
| 7. Biskup HODUR | zł 12,— |
| 8. Sprawa Kościoła Narodowego w Polsce | zł 30,— |
| 9. Historia papieżstwa tom I | zł 35,— |
| 10. Pisma bp. Fr. Hodura II tom | zł 60,— |
| oraz | |
| 11. Kościoły chrześcijańskie — Władysław Tarnowski i Szczepan Włodarski | zł 20,— |
| 12. Rzym a sprawy polskie — Jerzy Skalski | zł 18,— |
| 13. Siedem Soborów — Szczepan Włodarski | zł 20,— |

Powyższe pozycje wydawnicze Zakład Wydawniczy wysyła za zaliczeniem pocztowym.

Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”
Warszawa, ul. Kredytowa 2/4

Wydawca: STPK Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — mgr Danuta Iwanowska. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Kredytowa 4, telefon 27 03 33. Warunki prenumeraty: Prenumeraty na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 26-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7 dol.; 19,70 DM, 23,40 NF; 1,33 £; dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 dol.; dla Australii 2,10 £ A, 20,1 EE). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie” Nr NBP III O/M Warszawa, nr 1551-6-35386. Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca. Nr indeksu — 37514.

Skład i łamanie: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Druk: Zakład Wklesłodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72.



POLSKA dnia dzisiejszego

